

GAZETA POLSKA

Nr 53/5

PISMO

24. 03. 1989

Konfederacji

Polski

Niepodległej

Narodowi demokraci są większymi realistami

Rozmowa ze Stefanem Kisielewskim

"GP": Pański autorytet wiąże się m.in. z faktem, iż głoszą bardzo zdecydowane i określone poglądy, jest Pan jednocześnie znany z przenikliwego obiektywizmu i trafności oceny sytuacji. Zaczęną więc od pytania o sprawy konkretne i podstawowe. Jak oceniłby Pan program ekonomiczny KPN, zakładający nie jakiegoś tam powierzchowne i niekonsekwentne urynkwienie, lecz zbudowanie od podstaw prawdziwego systemu gospodarczego i wprowadzenie prawdziwego pieniądza, opartego na partyctwie zasobów kraju, emitowanego przez rząd odpowiedzialny przed krajem i wiarygodny dla rządów innych państw?

Stefan Kisielewski: Uważam taki program za jak najbardziej słuszny, ale utopijny. W Polsce po ponad czterdziestoletnim okresie panowania systemu komunistycznego nastąpiła niesłychana w swej skali sowie-

tyzacja myślenia ludzi w dziedzinie spraw gospodarczych, w sferze ekonomii - państwo daje /tzn. powinno dawać/, mało czy dużo, mniej lub bardziej tandetnie, ale daje i powinno dawać. Jak przełamać powszechne zakorzenienie się takiej postawy? Na jakiej bazie ludzkiej chcecie się oprzeć? Jak chcecie ludzi przekonać o pożytkach i skuteczności proponowanego przez was systemu? Na to potrzebne byłoby przełamanie powszechnego nawyku pojmowania państwa w kategoriach wyłącznie opiekuńczych, tak głęboko zakorzenionego w psychice ludzi. Pod tym względem musiałyby dokonać się istna rewolucja, ale właśnie jak? Przede wszystkim nikt was nie poprze

"GP": Czy wizja świata, umożliwiającą realizowanie godziwych celów w życiu, nie powodowałaby dokonywania się tej rewolucji?



str.2

*Kwiaty
i spokojnych Świąt
Hielkanocnych
życzy
redakcja*

WYPRZEDAŻ SYSTEMU

Nasz komentarz

W poprzednim numerze "Gazety Polskiej" zastanawiałem się jakie są prawdziwe zamiary stron zasiadających przy "okrągłym stole". W międzyczasie usłyszałem ciekawe określenie samego spotkania. Otóż, jest to próba zamachu stanu zorganizowana przez ministra policji i grupę działaczy opozycyjnych.

Dzisiaj, chciałbym zaproponować prze-myślenie problemu, jak określić w dwóch słowach obecną sytuację. Wydaje mi się, że przeżywamy wyprzedaż systemu robioną rękoma tych, którzy go wprowadzali. I nie chodzi tutaj o to, że przywracają senat dla zniesienia którego sfałszowali 42 lata temu referendum. Nie chodzi także o nadanie Kościołowi roli, której od II wojny światowej nie miał; ani też o godzenie się, choć niechętnie, na powstawanie partii politycznych które z takim samym likwidowano. Rzecz jest poważniejsza. Komuniści akceptują "Solidarność" stającą się najszerszą formą organizowania ludzi do walki z nimi. Sami i z własnej inicjatywy proponują oddanie części mandatów w sejmie pod wolne wybory licząc się z tym, iż przeciw tych 160 posłów może uznać resztę parlamentu za usurpatorów i obwołać się całością narodowego przedstawicielstwa. Ponadto władze PRL przez jawne popieranie ugodowej opozycji wzmocniają autentyczność i znaczenie nurtu radykalnego wśród środowisk niezależnych. Dodatkowo gen. Jaruzelski rozszerza polityczne ambicje społeczeństwa, a przeciw apetyt rośnie w miarę jedzenia.

Oczywiście opisana sytuacja stanowi także dla opozycji zagrożenie, że jedna jej część da się wymanewrować i oszukać. Trudno jednak przewidywać jednoczesną porażkę obu skrzydeł opozycji, a przeciw sukces nawet jednego z nich powoduje klęskę systemu i klę-

skę ludzi z nim związanymi.

Zaniedbałem także, pisząc komentarze do "GP", o ważnych konstatacjach. Zwłaszcza gdy nagromadziło się kilka istotnych kwestii.

Po pierwsze, zbyt mało osób - jak mi się zdaje - patrzy na rozwój sytuacji dynamicznie, a nazbyt dużo statycznie, tak jakby nic się nie mogło zmienić. Przecież jeśli przyjmemy, iż wiele się w PRL zmieniło w ciągu ostatnich trzech miesięcy - to nie nie wskazuje, że nagle przestanie się zmieniać. I tak jak dziś nie pożałobyśmy Polaki po 3-miesięcznym wyjeździe, tak nie poznamy jej prawdopodobnie przed planowanymi na czerwiec wyoporami. Zaś w tym okresie może się w kraju zmienić doprawdy wszystko, i to co jest dziś niewzruszone, jutro może okazać się pisane na wodzie.

Po drugie. Silną presję na rozwój wydarzeń stanowiły będą żądania ekonomiczne. Szczególnie gdy wielu ludzi woli rozwiązywać istniejące problemy na drodze skutecznych strajków niż nieefektywnych dyskusji i znacznie lepiej czuje się na manifestacji niż w lokalu wyborczym. Nie jest także nigdzie powiedziane, że to nie demonstracje i strajki będą rozstrzygały o najbliższych losach Polski.

Po trzecie. Warto zainteresować się wewnętrznymi konfliktami w PZPR. Osobiście nie wierzę w istnienie frakcji liberalnych i konserwatywnych zważających się w imię programu, raczej brutalnej i bezideowej walki o władzę. Jednak trzeba przyznać, iż wielu komunistów drze z rozpaczony szaty patrząc jak Jaruzelski wyprzedaży system. Przykładowo, i sekretarz KW PZPR w Warszawie Kubaśiewicz odmówił manifestacyjnie wzięcia udziału w "okrągłym stole". Towarzysze Miodowi-

Rada Polityczna KPN wybrana na III Kongresie Konfederacji w swej trzeciej kadencji na pierwszym spotkaniu w Warszawie w dniu 11 marca br. wybrała zgodnie ze Statutem KPN ze swego grona Stałą Komisję Rady Politycznej, upoważnioną w charakterze prezydium do podejmowania decyzji pomiędzy posiedzeniami całego składu RP.

Skład Stałej Komisji Rady Politycznej KPN

PRZEWODNICZĄCY

Leszek Moczulski

Krzysztof Król

Zygmunt Lenyk

Adam Słomka

Dariusz Wójcik

cz i Kwiatkowski zastanawiają się, czy ekipa stanu wojennego ma szansę choćby minimalnego uwiarygodnienia przed społeczeństwem. Podobno szykuje się także tow. Fiszbach. Zapowiadana na maj ogólnopolska konferencja PZPR wielu partyjnym wydaje się szansą na przekształcenie jej w nadzwyczajny zjazd i obalenie Jaruzelskiego. Wszystko to może być prawdą, choć oczywiście nie musi się sprawdzić.

Na zakończenie chciałbym mimo wszystko przestrzec przed próbami wykorzystywania układów w PZPR dla walki politycznej opozycji. Wystarczy przypomnieć sobie, że Amerykanie i Anglicy tuż przed II wojną światową cnieli popierać "liberalnego" Goerlinga przeciwko "konserwatywnemu" Hitlerowi.

Krzysztof Król

Stefan Kisielewski

rozmawia z redakcją

S.K.: Byłaby to wizja, oparta na nowym projekcie funkcjonowania całej produkcji. Tymczasem wszystko funkcjonuje po staremu, i ludzie są do tego przyzwyczajeni.

"Wizja pamięta, że prawdziwej rewolucji w Polsce dokonali Niemcy, w czasie okupacji i inni okupanci - wyniszczyli wszystkich: mieszczaństwo, inteligencję, przemysł, miasta, struktury społeczne, itd. Przetrawia jako tako tylko chłopstwo. Komunistyczni doktrynerzy, kiedy przyszłi zastali teren zniwelowany, przy tym oszczędzając, opuszczony /Ziemie Zachodnie/ - pisali więc już na biały karton. Obecnie istnieje stworzony przez dziesięciolecia aparat produkcyjny, kopalnie hut, przemysł - nieważne, że przestarzały, zdekapitalizowany, funkcjonujący oszczędnie bez rezultatów. Ale miliony ludzi związane są z tym aparatem produkcyjnym swą pracą, nawykami i przekonaniami, a i pieniędzmi, które tą drogą otrzymują. Pieniądzy na sfinansowanie zmiany w podstaw nikt nie da, ludzie kurczowo trzymają się starego. Jeszcze raz chciałbym przytoczyć to, co powtarzałem wielokrotnie, i co powiedziałem w naszej wstępnej rozmowie - trzeba najpierw wykorzystać z języka, i z myślenia, słowo "socjalizm".

Mówił Pan jako o punkcie wyjścia, o wycenieniu zasobów kraju m.in. w postaci systemu przemysłowego. Ależ to wszystko jest nic nie wart! Jedyną realną bazą dla odbudowy gospodarki kraju stanowi rolnictwo, praca chłopca. Jedynie przez unowocześnienie wsi, rolnictwa, stworzenie silnego systemu przetwórstwa produktów rolnych można coś osiągnąć. Tylko produkty z tego zakresu mogą mieć szanse wejścia na światowy rynek eksportowy. Nasze surowce, rabunkowo eksploatowane przez komunistów, kończą się. Tu właściwie nie mamy na co liczyć. To samo dotyczy innych dziedzin. Musiałby ktoś inny niż komuniści przejąć władzę, wyrzucić się owego szantazowego słowa "socjalizm" i zbudować wszystko na nowo, bazując na zmodernizowanym rolnictwie. Tu wchodzi może jedynie w grę zmiana systemu od podstaw.

"GP": Do tego dąży Konfederacja.

S.K.: Kto was poprze... już szersze dążący do reformy Wiloszek napotyka na opory...

"GP": Oni to robią w sposób, będący mieszanką pozorowanych fikcji, niepożądanych drenaży i zachowania podstawowych struktur. Ludzie to czują.

S.K.: Zasadniczy problem polega na tym, czy zmiany wprowadzać częściowo tak, jak to robi Rakowski i Wiloszek, czy też należałoby raczej dokonać wielkiej, zasadniczej przemiany od podstaw. To drugie uważam za szlachetne, obawiam się jednak, iż nie miałoby to dostatecznie szerokiego poparcia społecznego. KPN jest potrzebna jako ugrupowanie skrajne, wywierające presję na polityków mniej radykalnych, ale jej program nie mógłby być przyjęty przez większość, bo ta większość jest, powtarzam, zewszędziwna. Wciąż chodzi o bazę. Chyba, że znalazłby się jakiś milioner amerykański, który by tę operację sfinansował.

"GP": Na początek byłoby pewne możliwości np. w handlu, usługach, w pewnym jednak naszym potencjale...

S.K.: Wyeksploatowali go komuniści... Właściwie nie mamy już nowoczesnego, zdrowego kopalnictwa, w przyszłości możemy liczyć tylko na energię atomową.

"GP": Czy uważa Pan polaryzowanie się postaw, a w konsekwencji tzw. podziały w opozycji, za zjawisko szkodliwe?

S.K.: Nie, nie uważam tego za szkodliwe. Trzeba naciskać, żeby inni czuli tę presję.

"GP": Znaczna część młodzieży, i to tej najbardziej, jest dziś nastawiona najbardziej radykalnie.

S.K.: Podzielał opinie osób, które twierdzą, że na ogół wiedza historyczna młodzieży jest żadna. Wzrastają w zakłamaniu, teraz dopiero, poznaje historię najnowszą i to z oficjalnych środków przekazu. Dostrzegają się "hurtów" straszliwych rzeczy o systemie stalinowskim. Dla wielu to wszystko jest rewelacją, przeżywają szok. Ale równocześnie dia tej młodzieży, ograniczonej przywiązaniem patriotyzmu, trudnym do przyjęcia może być fakt, że Polska w swych granicach geopolitycznych musi pozostać taka, jaka jest. Nikt nam niczego nie da; obok nas budzą się narodowości odzyskujące swą tożsamość i będą bronić swych terytoriów /Litwa, Ukraina etc./... W Polsce możliwy jest bunt ustrojowy, ale nie zmiany granic, nie bunt antyrosyjski, bo tego nie chcą nawet Stany Zjednoczone

nie chce tego Zachód.

"GP": Czy odrzucałby Pan nurt antyrosyjski?

S.K.: Stalin mordował Rosjan, nie tylko Polaków.

W sensie politycznym najbliższy mi jest Ruch Młodej Polski. Ten Ruch ma poważny atut w postaci geopolitycznych myśli Romana Dmowskiego i jego antygermanizmu. Dzieło Dmowskiego jest dziś w opornej części nadal aktualne, tym bardziej, iż szczyt u nas postawa niedostrzegania niemieckiego zagrożenia. NRD na przykład przechowuje do dziś najbardziej agresywny, germański nacjonalizm i niejednokrotnie daje temu wyraz. A zjednoczenie Niemiec uważam za nierealne - nie chce tego sama RFN!

"GP": Czy odrzuca Pan myśl, że rozwój sytuacji w Polsce - poprzez eskalację napięć - może przybrać charakter postawczy?

S.K.: Nie uważam to żadnego poparcia. Ameryka skorientowana jest w stronę Jerzego, w Polsce pragnie zmian pokojowych. Cóż dopiero mówić o innych. Takiego rozwoju sytuacji nikt nie poprze, jakkolwiek przyznam, iż sama groźba takiej perspektywy jest dobra jako swoisty strażnik na umówców. Istnieją dwa bloki, i to jest fakt.

"GP": Ale można narazie choćby teoretycznie dążyć do przełamania tego podziału, do zjednoczenia Europy, a w tym i Niemiec.

S.K.: I wtedy - jak powiedział prof. Stanisław Stomma - milion żołnierzy sowieckich przejdzie z NRD do Polski. A i niezależnie od tego, nie wolno nam zapominać o tym, że nad Polską wisi stale niemiecki miecz. Szwecja, Francja, Królewskie - tego oni nie zapomnieli. Pod tym względem narodowi demokraci są większymi realistami, niż KPN.

"GP": Serdecznie dziękuję Panu za rozmowę.

Wywiad przeprowadził:

Wojciech Skrodzki

/wspomnienia sprsed 8 lat/

Do naszej redakcji nadeszła wycinek prasowy z "Dziennika Łódzkiego" z 4 kwietnia 1982 r. Z uwaga prasowalim znajdujący się tam wywiad z p. Julianem Sokołem. Wywiad nosił tytuł: "Dlaczego KPN zagrażała państwowości PRL?" Wydaje się nam, iż ciekawe będzie dla czytelników "GP", zwłaszcza młodych, jak to się wówczas o Konfederacji pisało w środkach masowego przekazu.

"... Warunki powstania, a potem działalność KPN kwalifikują ją jako organizację parafaszystowską. Już choćby nawiązanie do najbardziej reakcyjnego skrzydła podziemia okupacyjnego spod znaku NSZ i apologetyka benderowskiej działalności WIn w pierwszych latach po wyzwoleniu. /.../ Struktury organizacyjne KPN, zania powstały w kraju - istniały i działały już za granicą. W wielu państwach zachodnich funkcjonowały bowiem i funkcjonują nadal delegatury antykomunistyczne, terrorystyczne, pracujące pod ścisłą kontrolą CIA i FBI - "Organizacji Bojowej - Wolna Polska" kierowanej z USA przez K.Z. Haniffa - byłego pracownika Abwehry. Można go z całą pewnością nazwać

"Gazeta Polska" nr. 53/5 str. 2

KPN w oczach kontrwywiadu

Waż "ojcem chrzestnym" KPN. Utworzenie i działalność tej organizacji oceniam jako największą prowokację polityczną, jakiej dokonano po wojnie przeciw wspólności socjalistycznej. Niech nikt nie wierzy, że KPN zawiązała się sama z siebie, z porozumienia - jak tego chcą jej liderzy - luźnych grup "opozycji demokratycznej" w 1979 roku. /.../ Cały program tej organizacji opierał się na doprowadzeniu brutalnymi metodami do zburzenia naszego ustroju i zastąpienia go ustrojem autorytarnym o orientacji parafaszystowskiej. Autorytarny program i jego wykonawcy zawiązała przed władzę w kraju, stworzyć z Polaki detonator sytuacji światowej, przyczółek do działań przeciwko ZSRR i bazę do rozbicia wspólnoty socjalistycznej. A teraz fakty: liczona w okresie swej szczytowej działalności ok. 1500 osób - KPN przygotowywała zbrojny pucz, świadcy o tym stworzenie, zwiastowała w południowych regionach kraju zakonspirowanych grup terrorystycznych gotowych na odpowiednie hasło do organizowania zbrojnych walk. Działające KPN - dobrze przygotowane do prowadzenia działalności mafijnej - przenikali do struktur "Solidarności" stając się doradcami, ekspertami, nierazko też kierownikami poszczególnych ogniw i komórek. /.../ Już po utworzeniu "Solidarno-

ści" - "konfederacji" w wielu wypowiedziach stwierdzali, że nie będą z tym związkiem współpracować, bo jego program był zbyt mało radykalny. Dopiero po jakimś czasie, kiedy ugrupowania ekstremalne wzięły w tym robotniczym ruchu górę nad zdrowymi rozsądkami - wtedy zaczęła się wzajemna miłość. /.../ Ołbrzymią większość broszur i opracowań bezdebitowych, a także ulotek i plakatów KPN - drukowano i kolportowano w "Solidarności" jako wydawnictwa związkowe. Kolejny przykład to organizowanie sławnego "marszu gwiazdździatego", w którym z różnych stron miało wejść do Warszawy 200 tys. ludzi pod hasłami uwolnienia więźniów politycznych. Instruowani i szkoleni przez speców KPN - kadrowcy z "Solidarności" i Niezależnego Zrzeszenia Studentów byli organizatorami tego marszu, który na szczęście, dzięki stanowczej postawie władz - nie odbył się. Podobnych prób było więcej m.in. rzucone w "Mazowszu" hasło opanowania za pomocą zbrojnych grup obiektów Komitetu ds. Radia i Telewizji. Jakże mądre popłynęłyby wówczas w eter, można się domyślać. /.../ Poza środowiskiem robotniczym, które poprzez "Solidarność" KPN usiłowało wykorzystać do realizacji swych planów, były to głównie środowiska młodzieży studenckiej i licealnej. Przecięt wielu

Herling-Grudziński wobec komunizmu

W twórczości Gustawa Herlinga-Grudzińskiego często pojawiają się rozważania na temat systemów totalitarnych, ideologii. Ten polityczny esejista konsekwentnie pisze słowo "ideologia" w cudzysłowie; choć przy tym zaznaczył, że ideologia jest właściwie patologią władzy /jej żądzą/. W szczególności tematem jego refleksji jest komunizm, a właściwie jego zrealizowana forma czyli socjalizm.

Herling analizuje mechanizmy funkcjonowania systemu totalitarnego z perspektywy jego oddziaływania na człowieka, społeczeństwo, naród.

Podążając w gimnazjum Herling przez krótki okres wyznawał "ideologię komunistyczną", jednak rzykoło się z tego wyleczył. Pobyt w łagrze sowieckim uświadomił mu w pełni, czym jest system, w którym człowiek nie ma praktycznie żadnych praw, a terror i siła są jedyną legitymacją systemu władzy. W "Innym świecie", powieści będącej dialogiem ze "Wspomnieniami z domu umarłych" Dostojewskiego, Herling pokazuje, jak państwo totalitarne niszczy zdobycze europejskiej cywilizacji i kultury. Komunizm jest więc zaraza, która atakuje wszystkich bez wyjątku ludzi. W cywilizacji łagiernej nieadekwatny wydaje się podział na katów i ofiary systemu. Wszyscy stają się ofiarami. "Inny świat" mówi o tym, jak rozpaczliwie toczy człowieka walkę o zachowanie ludzkiej godności w nieludzkiej systemie, o sposobach przeciwstawienia się niszczeniu człowieka.

Totalitaryzm sowiecki wzorci się ponad "ideologię". Czyni z niej obrzęd. Życie społeczeństwa staje się więc wielką mistyfikacją; nikt nie wierzy w komunizm, ale

wszyscy udają że wierzą, udają że go budują, udają nawet że są zadowoleni z takiego stanu rzeczy. Istotą socjalizmu według Herlinga jest walka państwa ze społeczeństwem. "Matematyczny wynik systemu" - człowiek sowiecki w więźniostwie nie ma ochoty buntować się. Że szkodliwą osobowością, strachliwy, wciąż kontrolowany przez owellowekie państwo, okazywany i okradany z pamięci o historii swojego narodu, akceptuje to co jest. Człowiek zdegradowany, zastraszony, niennawidzący władzy komunistycznej jest jednocześnie jej wiernym sługą. System traktuje go instrumentalnie, czyniąc zeń jednostkę energetyczną. Przywódcy "uszcześliwiają" go i "uświadcniają" wykorzystując do tych celów "ideologię", potęgę wojskową, terror, a także głupotę ludzką. Herling podkreśla, że dzieje się tak dzięki entropii - prądy które jest fundamentalne dla wszystkiego, co istnieje. Entropia jest obniżeniem, schyłkiem, stadium zerowym. Wszystko wychodzi z niej i do niej wraca. Dalej Herling konkluduje, że komunizm może stać się ostatnim stadium ludzkiej historii, bo odpowiada właśnie prawu entropii, jest punktem zerowym człowieka, sprzecznością do funkcji trybiku w wielkiej maszynie systemu.

Poróżnąc duszę da nie jeszcze uleczony, uratować przez niepoprośnienie się na rzeczywistość, bronienie się przed wpływami okrutnego systemu, przez bunt. Tu jest Herlinga optymizm. Dostrzegła tkwinę w narodzie rosyjskim pierwszą bunt, dzięki którym da się coś w Rosji zmienić.

W zbiorze szkiców "Piory rewolucji"

podjmuje Herling problemy pisarstwa i pisarza w socjalizmie. W odczynie Tołstoj i Dostojewskiego współczesny pisarz musi walczyć o prawo do niezależności, wolności myśli, wyobraźni i sztuki, aby w tym "piekle donosi" nie stać się reżimowym pisarzem brutalnego panowania fikcji.

Na kartach "Dziennika pisanego nocą" dużo uwagi poświęca Herling eurokomunizmowi do którego odnosi się jednak dość sceptycznie. Za "jedynym bezspornym sprawdzianem dobrej wiary" uważa całkowite zerwanie z systemem socjalizmem i ewoluowanie w kierunku socjalizmu demokratycznego, co znacznie osłabia komunizm w "bloku". Sceptycyzm Herlinga wynika z tego, iż uważa on, że Sowiety nie mogą pozwolić sobie na nieingerowanie w rozwój eurokomunizmu. Natomiast choćby chwilowe zbliżenie się eurokomunizmu do systemu sowieckiego musi budzić nieufność.

Jak już wyżej zaznaczyliśmy, w rozważaniach Herlinga na temat komunizmu i systemów jemu pokrewnych najważniejszy jest wątek mówiący o wpływie tegoż systemu na jednostkę i społeczeństwo. W swoich refleksjach chce dotrzeć do sedna współczesnego "fenomenu totalitarnego". Pisząc o analogiach pomiędzy "ideologiami" zauważa, że mimo różnych nasek i konturów "ideologicznych" podstawa jest totalne podporządkowanie się społeczeństwa "rzeczywistości" i wszechmożnej elicie "władzącej". Istota jest więc taka sama, a tylko dekoracje się zmieniają.

N. Engländer

Powstał dziwny projekt, żeby wywieść transparent na osiedlu Różno, kiedy ludzie idą do pracy. Konkretnie jest taki przyśmtek, z którego rozjeżdża się pół brudna. Na rogu Chodekowskiej i Kondratowicza. Pora została wybrana cesarowim. Przed 6⁰⁰ rano. Zgodziliśmy się pod warunkiem, że Zorro będzie mnie budził. Miersty on też się zgodził. Uwielbiam takie poranne akcje. Jestem po nich nabuzowany i twórczo. Kiedyś, gdy z Bondem robiliśmy około 5³⁰ napis pod Kościką /kościół św. Stanisława Kostki/ to po nieprzespanej nocy, bo nie chciałyśmy spać - więc całą noc graliśmy w kości, gdy zrobiliśmy napis to poszliśmy do kina na 9.30. Czas między 5 a 9.30 wykorzystaliśmy na spacer po Warszawie i rozmawialiśmy

w pełni normalno. Miałem rację. Sympatyczny młody człowiek. Przy okazji swych skrobacji polecał wienki między ulotki młd. Ody poszedł, wzięliśmy się z Zorem do roboty. Okazało się, że zabieściliśmy do transparentu ok. 20.000 ulotek. Przedni pomysł. Zapomniał tylko zwołać 20.000 ludzi, którzy by to wybierali. Nic to. Zgineliśmy ulotki w transparent i ok. 1⁰⁰ mogłem zająć z sen. Zapadłem. Miersty ok. 5³⁰ zbudził mnie łomot. Otworzyłem drzwi. Oczywiście zdyszany Zorro. Mięso zapałał. Nic skomentowałem tego. Ruszyliśmy. Oczywiście znowa ja nie miałem transparent. Mięso się zdenerwowałem. Ale to jeszcze nic. Przewidywał szok przyśmtek, kiedy Zorro odwiódł mi, że będzie mnie oskanił. W przedwojny

rozlegało się szczeranie. Spojrzałem na Zorro pomuro /nie chciał mówić wierzemi/ i stwierdziłem, że otacza nas tyraliera z psami. Zorro, który nie ma poczucia poczuli od-arknął coś. Pozostawiając niewzruszony - "Wiem co mówię. Widziałem wiele filmów na ten temat". Udało się. Zorro zakwilił cicho i wyraźnie oklapł. Przewstał nawet skakał po dachu. Z tego powodu nieskarzył ostatnich pieter powinien mi do dziś składać hołdy wdzięczności. Dobra. Koniec roboty. Schodzimy. Ja zerknąłem kładkę przy okienku i mam nadzieję, że w tym czasie Zorro nie blokuje kładkę wejścia na poddasze. Swoją drogą kładką są po to, że nie tak łatwo można było zdjąć nasze wywieszane arcydzieła. Miałem jednak szczęście. Poczekał aż zejść. Po-

Literatura faktu, czyli raport z akcji

sobie półprzytomnie wtykając w oczy zapalniczki. Po pewnym czasie stwierdziliśmy, że nasza rozmowa prowadziła wierzmem. To pewnie była ta poetyka działania w konspiracji. Teraz pora miała być sblizona, więc liczyłem na jakieś nowy przypływ natchnienia. Ustaliśmy, że ruszamy ode mnie. Istotnie w przeddzień akcji szwarił się Zorro z transparentem i z torbą wypakowaną ulotkami i kolegą, którego wynajmiał jako tragarza. Kolega był bardzo wuchtowym człowiekiem. Niosąc transparent wywinął z nim orła przed moją klatką. Żaden normalny człowiek przed nim tego nie uczynił. Nie usnałem go za człowieka

wojsku w podobnych sytuacjach wydawano rozkaz: "Do modlitwy!" Więc dzwirałem ten transparent. Zorro niósł sobie torbę z linkami i narzędziami. Wyiedliśmy z auto busu i przeskoczyliśmy okryżowanie. Był już trochę późno i większość rozjechała się do pracy. Wjechał mi na ostatnie piętro. Swoją drogą, niedługo będę mógł napisać pracę naukową pt. "Windy i dachy Warszawy". Przecieliłmy pierwszą kładkę i weszliśmy na poddasze. Tam podekakiwaliśmy, gdy tylko ktoś złapał windę, bo w tym czasie z maszynowmi rozlegały się pomire szczyty. Przecieliłmy drugą kładkę, odetwiliłmy dyktę, która zastępowała okno i weszliśmy na dach. Odetwiliłmy rzeszki, porannym powietrzem i zacząłem podziwiać panoramę Różno, z parkiem na czele i z pięknie położonym w nim komisarzatem MO, który z tej perspektywy, oświetlony promieniami porannego słońca, wyrządał niemal przedziwnie. "Padłem we wzniósłymi naciąg. Natchnienie było tuż. Ale Zorro był bez serca. Trzeba było się brać do roboty. Zdjeliłmy z transparentu opakowanie, potem przypaliliśmy lonty, które wypalone do końca miny przed paląc sznurki obwinające wałdan i spowodować rozwiniecie naszego dzieła i wypuszczenie z niego ulotek. By w tym czasie mieliśmy być już daleko. Iudzie budził się do pracy i wychodzili z pracy. Ktoś

tem daje mi fundusz operacyjny na takódkę, żeby się nie spóźnić do pracy. Dobry pomysł. Po wyjściu rozdzielany się. Idę na postój taksówek. Po drodze znajduję ulotki. Nic zbieram, już je czytałem. Gdy doszedłem do postoju, okazało się, że jestem naiwny. Takich amatorów na taksówki o tej porze są całe rzese. Pojechałem więc mitulusem. Transparent był jeszcze rozwinięty. Nie powiem, ładny. Wokół było biało. Do pracy się oczywiście spóźniłem, ale na szczęście ktoś liłościwy podbił mi kartę. Poza poranną wizytą Zorra i szadliwą propozycją brzydziej, że może mi kupi budzić, nie spotkał mnie tego dnia żadne inne afronty. Przesiedziałem więc w pracy do końca. Wracając do siebie kupiłem za fundusz operacyjny piwo. Było mi bardzo przyjemnie. Czepo żyję wszystkim, którzy czytają mój raport, z wyjątkiem wiadomych szub. Choć domyślam się, co by im przypiszę przyjemność. Cóż, zwykła sprzeczność interesów.

L-4

kierowniczych działaczy NKS nie kryło się se swą przynależnością do KPN. Do dobrego tomu należało nawet noszenie przy sobie jej legitymacji. W szkołach natomiast zaczęto tworzyć znany pod różnymi nazwaniami tzw. niezależny ruch uczniowski, którego pseudoprogram odpo- wiadał całkowicie ideologii KPN.

.../ Konsepcje KPN to bardzo niebezpieczny plan demontażu socjalistycznego państwa. To także działalność ściśle wywiadowa na rzecz państw bloku NATO i to bynajmniej nie za darmo. To celowe i świadome osabianie bezpieczeństwa Polski, naruszanie systemu obronnego kraju, destabilizacja mocy obronnej Układu Warszawskiego. /.../

Aktualności Informacje Wiadomości

Stypa

Stanowcze żądania byłych żołnierzy Armii Krajowej i WiN-u, aby oczyścić ruch kombatancki z Kainów, którzy dręczyli i mordowali reżimków, poruszyły "czarne sotnie" UB, MRP, KW. 11 marca tego roku w sali kinowej klubu oficerskiego w Warszawie zebrali się tzw. utrwalcze władzy ludowej. Przewodził nimi gen. Muć - były dowódca Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Mówił, że nie wszystko jest jeszcze stracone, że KW broniło legalnej władzy przed bandami i że jeszcze jest w stanie obronić socjalizm. Ktoś z sali postuliwał o pomnik "żołnierza" KW, ktoś inny starał się usagodzić, że wszystkim winni są Żydzi. Wyrażono żal, że powoła nie przybycia wyproszonej delegacji z wojska. Obficie rozdano odznaki z "zasługi w utrwalaniu władzy ludowej". Niektórzy wyróżnieni przeszornie chowali je tuż przed wyjściem na ulicę do kieszeni.

Niegdyś groźni synowie piekoci, dla których "AK to zaplute karły reakcji", dziś reporterom potrafili tylko powtórzyć w kółko: "to nie ja, to koleday". Z zapowiadanego spędu utrwalczy zanosiło się na wiec stalinowców, a wyszła stypa.

Stanisław Bronicz

Rada Polityczna obradująca wspólnie z Komisją Rewizyjną i siołami Okręgów KPN dokonała redakcyjnych poprawek w Statucie i Programie KPN, do których została upoważniona przez III Kongres. Powołano także sześć obszarów KPN, w skład których wchodziły będą dotychczasowe obszary jako okręgi. Obecnie istniejącymi obszarami KPN są:

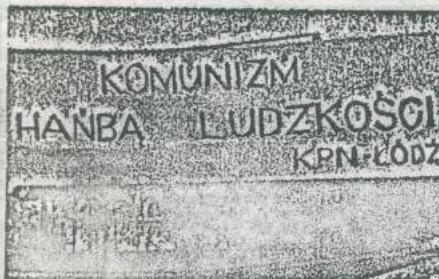
- I - centralny /Warszawa, Łódź, Płock, Skierniewice, Sieradz, Piotrków Tryb., Radom, Medias, Ciechanów, Ostrołęka, Łomża, Białystok, Olsztyn, Suwałki/
- II - Południowy /Kraków, Tarnów, Krosno, Nowy Sącz, Kielce, Częstochowa/

- III - Pomorski /Toruń, Włocławek, Bydgoszcz, Gdańsk, Elbląg, Szupsk, Koźmin/
- IV - Wschodni /Iuubin, Białą Podlaska, Chełm, Tarnobrzeg, Zamość, Rzeszów, Przemyśl, Ostrowiec Św./
- V - Śląski /Katowice, Bielsko-Biała, Opole, Wrocław, Wałbrzych, Legnica, Jelenia Góra/
- VI - Zachodni /Poznań, Szczecin, Gorzów Wlk., Piła, Zielona Góra, Leszno, Konin, Kalisz/

Powołano także szefów obszarów.

Witamy Polskie Stronnictwo Ludowe!

Powoli sblisa się chwila reaktywowania w kraju PSL-u, jednego z najstarszych ugrupowań politycznych w historii Polski. W lutym br. przedstawiciele kilkunastu środowisk chłopkich postanowili podjąć działania na rzecz reaktywowania partii. Jako zasadę działania przyjęto statut oraz "Zasady programowe PSL" ze stycznia 1946 roku. Powołano Tymczasowy Komitet Wykonawczy PSL, z którego wyłoniono 11-osobowe Prezydium, w składzie: Henryk Puk, Edward Koleja, Stanisław Matojczuk, Idzi Pluta, Józef Rożek, Mieczysław Wardziński, Antoni Wojnarowicz. Pozostałe miejsce zarzeczowano dla przedstawicieli Polskiej Partii Chłopskiej z Torunia i innych ludowych ugrupowań. W tej chwili odradzający się PSL prowadzi swą działalność poprzez istniejące Tymczasowe Zarządy Województwa PSL, z których do najbliższych są licza się ośrodki w Ustrzykach Dln. W niedługim czasie ma zostać zwołany Kongres reaktywowanego PSL-u. Szczerd Boże!



Nowe pisma KPN

Gdy na początku lutego opublikowaliśmy w "GP" listę tytułów prasy KPN - nie przewidywaliśmy iż tak szybko powstaną nowe pisma. W ostatnim okresie zaczęły ukazywać się: "Poludka" Rzeszów/z doskonałym publicystą T. Korabem; "Inwigilator" /Poznań/ pismo Akademickiej Grupy KPN; "Informator" /Kraków/ reaktywowany po półrocznej przerwie dwutygodnik, obecnie pismo Organizacji Studenckiej KPN; "Konfederat Tarnowski" - organ miejscowego kierownictwa okręgu KPN; "Głos Niepodległy" /Wałbrzych/ - ambine pismo wskazujące mimo braku maszyny do pisania, pisane ręcznie i drukowane w dużym nakładzie metodą sitodruku. Życzymy sukcesów.

Kolerin, kolerin...

Kolerium d/s wykroczeń w Jantrachtu Źdroju okazało Franciszka Cichonia na przynię 25 tys. zł. za przeniesienie na terenie kopalni "Morcinek" w Kańczycach 125 egz. "różnych pism i druków", natomiast niewinności go od zarzutu iż "brał udział w nielegalnym związku pod nazwą KPN", gdyż: "Zdaniem kolegium opinii ten nie wypełnia znamion wykroczenia z art. 52a§1 pkt 5 Kod. Wykr., ponieważ KPN nie rozwiązano, nie odwołano zalegalizowania, a także istnienie, utrój lub cel nie jest tajemnicą wobec organów państwowych. Wobec istniejących w tej sprawie wątpliwości Kolegium postanowiło rozstrzygnąć je na korzyść obwinionego."

No cóż, liberalizacja.

Kolegium d/s wykroczeń w Krakowie skazało Macieja Gawlikowkiego na przynię 30 tys. zł. z zamianą na 60 dni aresztu za rzekome "zrucenie kamieniem w będący w ruchu samochód służbowy w dniu 8 marca 1968 roku." Kolegium sprawdziło nierychliwe, gdyż dopiero po prawie roku wydało takie orzeczenie, ale... niesprawiedliwe - jak twierdzi Maciek, nowo wybrany członek Rady Politycznej.

No cóż, jaka tam liberalizacja.

DZIĘKUJEMY

Panu Stanisławowi W. z Poznania dziękujemy za 5 tys. zł. Januszowi z Warszawy dziękujemy za 1 tys. zł. "na Konfederację".

Oświadczenie

Obrady "okrągłego stołu" miały zostać zakończone do połowy marca br. Przewodniczący NSZZ "Solidarność" Lech Wałęsa wezwał o powstrzymanie się w tym okresie od akcji strajkowych i manifestacji, aby nie utrudniać procesu porozumiewania się władzy ze społeczeństwem. Rząd PRL odpowiadał na powyższe moratorium drastycznymi podwyżkami cen żywności, artykułów przemysłowych i opłat za komunikację.

W tej sytuacji przy zmniejszającym się poziomie życia społeczeństwa i wegetacji wielu polskich rodzin na pograniczu rączy - zadania płacone są jak najbardziej uzasadnione. Obniżanie poziomu stopy życiowej ludzi pracy nie może być ceną za jakiegokolwiek ustępstwa władz w innych kwestiach, zaś obowiązkiem związków zawodowych jest obrona pracowników i zapewnienie im godziwych środków utrzymania.

Konfederacja Polski Niepodległej od dawna postuluje, aby kosztami reformy obarczyć głównie budżet rządowy, szczególnie obniżyć wydatki na administrację państwową, zbrojenia i Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Kosztów reformy nie może ponieść jedynie społeczeństwo.

Uważamy, że wszelkie akcje protestacyjne, wiece, manifestacje i strajki są słuszną metodą walki o godziwe zarobki i warunki pracy. Popieramy także łączenie postulatów ekonomicznych z żądaniami politycznymi, zwłaszcza w kwestii wolnych wyborów, gdyż tylko całkowicie demokratycznie wybrane władze państwowe będą broniły ludzi pracy i będą miały autentyczny mandat aby być gospodarzami naszej ojczyzny.

Rada Polityczna

Konfederacji Polski Niepodległej

Warszawa, 15 marca 1969 r.

GAZETA POLSKA - pismo Konfederacji Polski Niepodległej. Redaguje zespół. Oficjalnie stanowisko KPN jest zawsze jako takie sygnowane. Przekruch dozwolony za podaniem źródła.

Korespondencję prosimy kierować na adres: Krzysztof Król, ul. Lumby 14 m.26, 01-176 Warszawa. Pod tym samym adresem można także spotkać się z przedstawicielem redakcji dyskurującym w każdy piątek w godz. od 18 do 20.

50 zł